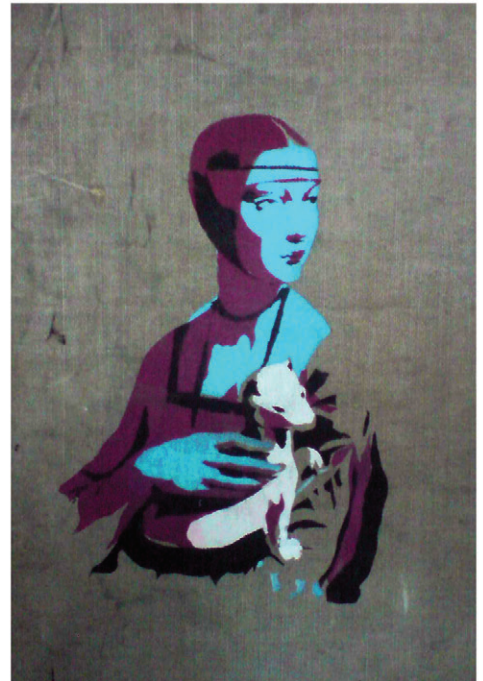




Ewa Ciepielewska, Dama z łasiczką, szablon, 30x40, 1989



ewa ciepielewska

PODRÓŻ DAMY Z ŁASICZKĄ FLISEM WIŚLANYM

PODRÓŻ DAMY Z ŁASICZKĄ FLISEM WIŚLANYM
Z KRAKOWA DO GDAŃSKA I Z POWROTEM
projekt artystyczny Ewy Ciepielewskiej
w ramach autorskiego przedsięwzięcia
Artura Ludwika Zakrzewskiego i Ewy Ciepielewskiej



projekt graficzny: VOLANS
zdjęcia: Ewa Ciepielewska, Michał Rozwadowski, Artur L. Zakrzewski
pocztówka z III edycji serii VOLANS: Jan Tarasin *Chłopcy na plaży*
Wydawnictwo VOLANS, Kraków, 2011
redakcja: Michał Radziechowski



WSPÓŁCZESNA SZTUKA W 1000 SZTUK Ewa Ciepielewska „Dama z łasiczką”, szablon, 1989
Siedziba: 31-271 Kraków, Krowoderskich Zuchów 17/47, volans.stowarzyszenie@gmail.pl

Szablon „Dama z łasiczką” został wycięty w roku 1989 (albo trochę wcześniej) dla Magazynu LUXUS, niezależnego pisma ilustrowanego, które zaczęło ukazywać się nieregularnie od lutego 1982 roku. Założenie pisma było odpowiedzią grupy studentów z pracowni malarstwa prof. Konrada Jarodźkiego na PWSSP we Wrocławiu, na wprowadzenie stanu wojennego, internowania, stłumienie wielkiego entuzjazmu, który w niezwyklej i powszechnej solidarności łączył ludzi na ulicach. Postanowiliśmy przejąć sprawy w swoje ręce i wziąć na siebie zadanie krzewienia prawdziwej niezależnej kultury i podtrzymania ducha w narodzie.

Po burzliwych latach systemowych przemian, Magazyn LUXUS, organ prasowy zawiązanej na bazie redakcji Grupy LUXUS, okazał się istotnym znakiem historii, a ręcznie wykonane matryce i odbitki prawdziwymi dziełami sztuki.

Przejawem takiej nobilitacji jest obecność dzieła w Muzeum Narodowym. Stało się to w Krakowie w listopadzie 2010 roku na wystawie „Pokolenie lat 80-tych”, na której prace LUXUS-u znalazły się pośród dzieł reprezentujących kulturę niezależną tamtego czasu.





Zmieniają się czasy i toczy się koło historii, lecz prawdziwe ikony kultury zachowują żar wiecznej młodości i właściwy im *modus vivendi*. „Dama z łasiczką”, szablony z lat 80-tych, zatwierdzone dzieło sztuki współczesnej (Anda Rotenberg „Sztuka w Polsce w latach 1945-2005”) rozwinęła skrzydła i wiosną 2011 roku wyruszyła w podróż Wisłą do Gdańska i z powrotem.

Przeplłynęła przez całą Polskę od gór do morza kolejno trzema drewnianymi łodziami: galarem, półszkutą i batem, które nieliczni w dzisiejszych czasach szkutnicy odtwarzają według tradycyjnych planów, wychodząc z założenia, że łodzie należy dopasować do rzeki, a nie rzekę do łodzi.

Obrazowi towarzyszyła kolekcja VOLANS – współczesna sztuka w 1000 sztuk w formie unikatowych pocztówek, specjalnie zaprojektowanych przez współczesnych artystów, numerowanych, w ograniczonym do 1000 sztuk nakładzie, oraz dokumentacja fotograficzna i filmowa z poprzednich flisów na Wiśle. Ten był już szósty.





Szlachetną tę inicjatywę zapoczątkował i kontynuuje na żeglownym odcinku Wisły z Oświęcimia do Gdańska Jarosław Kałuża, szyper „Królewskiego Flisu na Wiśle” na galarze „Sisu”. W tym roku towarzyszył mu retman Marek Strzelichowski, na półszkucie ”Pani-Ka”, a od Solca nad Wisłą i z powrotem szedł „III Akademicki Flis na Wiśle” na bacie soleckim „Flisak”, pod przednikiem Jankiem Nowakiem. To doborowe towarzystwo w liczbie około 25 ludzi na wszystkich trzech jednostkach, wozło się tam i sam od 30 kwietnia do 13 czerwca na 941,3 km Wisły (w jedną stronę), dając dowód umiłowania swobody i niezależności swojej i tej ostatniej dzikiej rzeki Europy.

Nieporównywalne to miejsce z żadnym innym, łagodna i potężna masa toczącej się wody, która płynie na wskroś zmieniającego się wciąż krajobrazu, wziętego jakby z bukolicznych pejzaży, ze złotych czasów Arkadii. Niedzisiejszy to widok, nieucywilizowana planeta. Ludzka załoga jest solidarna wobec przyrody, przejęci respektem trzymamy się razem w naszym kosmicznym czólnie i odkryci, wszystkimi zmysłami chłoniemy świat bez reklam.



Proste są zasady naszej podróży. Przed zachodem słońca szukamy miejsca na nocleg. Przybijamy do brzegu – najlepiej do wyspy, na której nie widać śladów człowieka, lecz bobrze łapki i bruzdy na piasku po gałęziach, które te bestie ciągną po piasku. Rozbijamy namioty, rozpalamy ognisko i gotujemy na nim posiłek. Nocą towarzyszą nam niezliczone świergoty, pluski, nawoływania. Rano, na zarzewiu z żaru, nowe ognisko, żeby zagotować wodę na herbatę. Biała na śniadanie, zielona w południe i czerwona wieczorem – ten zwyczaj spowodował, że powstało w naszym towarzystwie dyżurne hasło – herbata to opium dla flisaka. I kąpiel w rzece – czujesz jak napiera na ciebie nieujarzmiona moc, możesz się położyć, a ona sama cię poniesie, aż strach!



Miejscowości, do których zawijamy po drodze noszą ślady dawnej zażyłości z rzeką. Powstały i urosły w potęgę dzięki niej, straciły znaczenie razem z utratą jej znaczenia. Dziś ciche i zapomniane, lecz nadal pełne czaru i niespodzianek, gotowe rozkwitnąć pod zachwyconym spojrzeniem.

Ludzie z dużych miast, przez które rzeka przepływa środkiem, dzisiaj deklarują Nią nowe zainteresowanie, lecz zanim znów zaczną budować łodzie i żyć z Nią naprawdę blisko, sporo jeszcze wody upłynie. Przychodzą jednak do portu, odwiedzają nas na nabrzeżu, oglądają łodzie. Przyjaciele, dziennikarze. W tym roku obszerny reportaż ze spotkania w Porcie Czerniakowskim wyemitowała radiowa „Trójka”; Jerzy Owsiak odwiedził nas ze swoją telewizją dwukrotnie, w Warszawie i w Gdańsku; w Krakowie cotygodniowy artykuł zamieszczał „Dziennik Polski”; udzielaliśmy wywiadów na żywo w Zakroczymiu, Włocławku, Nieszawie i w Toruniu.

30 kwietnia w Krakowie pod Wawelem, Kasia Bik żegnała „Dagę z łasiczką” w imieniu Muzeum Narodowego. 20 maja w Gdańsku, na statku muzeum Sołdek, przy Centralnym Muzeum Morskim, „Dagę z łasiczką” powitał dyrektor Jerzy Litwin. W ładowni statku pośród przyspawanych na wieczność stalowych stelaży z opisem historii pierwszego statku PRL przysiadł na kilka dni lekki papierowy model sztuki współczesnej VOLANS. Kolekcja pocztówek, dokumentacja fotograficzna i film Grzecha Wierzchowskiego, które przybyły do Gdańska łodzią, zdobyły nową jakość – „przeszły Wisłę”. Wystawa na Sołdku, przy Ołowiance łączyła się z występem zespołu Hambałena z Sandomierza, który zagrał repertuar flisacki na Targu Rybnym po drugiej stronie rzeki. Flisacka bohema opanowała oba brzegi Motławy na zaproszenie Urzędu Miejskiego w Gdańsku by przydać blasku uczestnictwu galara Królewskiego Flisu na Wiśle w paradyzie otwierającej sezon żeglarski.





Podróż luksusowego towaru odbywała się w tym roku przy łaskawej, słonecznej pogodzie. Na pokładzie łodzi mieliśmy zastawę do herbaty, perskie dywany i biblioteczkę, a w niej m.in. „Drugi dywan perski” i antologię poezji chińskiej. Wśród załogi znalazło się od czterech do sześciu muzyków; trzy gitary, perkusja, dwa bębny. Muzykowaliśmy na łodzi i na lądzie, a w repertuarze znalazł się również „Flis” Sebastiana Fabiana Klonowica z 1595 roku, czyli z czasów powstania „Damy z łasiczką” mistrza Leonarda da Vinci. Renesansowi artyści wciąż inspirują kolejne pokolenia poszukujące harmonii sztuki i natury we współczesnym świecie.



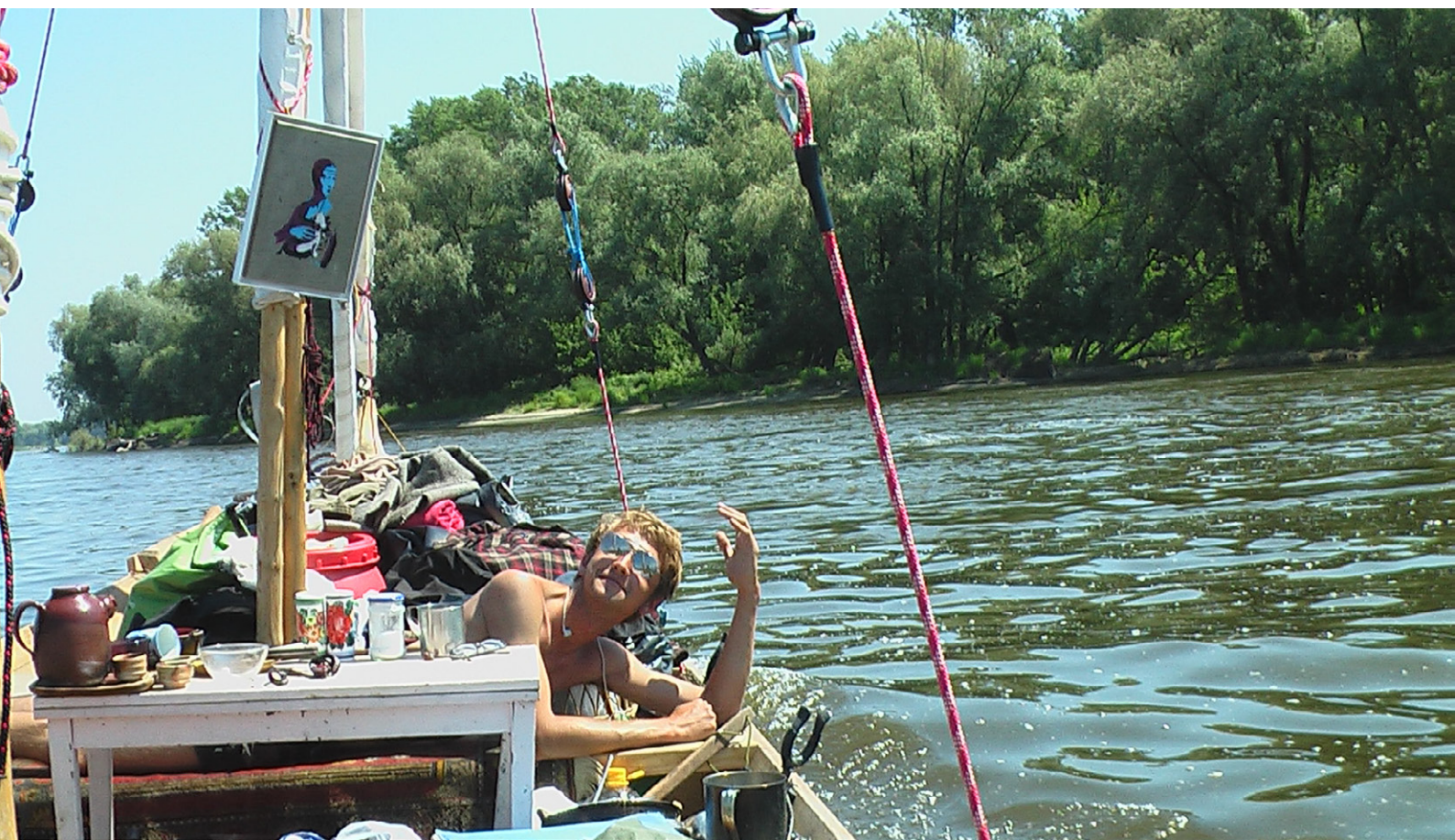
Wszystkie nasze kulturalne działania jednoczyły się pod banderą Płynącego Festiwalu Sztuk. Zgromadziliśmy wielogodzinny materiał dokumentalny, setki zdjęć, z Justyną trochę rysowaliśmy, Artur rył w kamieniu mydlanym, czyli zajmował się litorytnictwem. Przemierzaliśmy Wisłę sprawdzając po drodze wiarygodność i użyteczność mapy mojego autorstwa.

White Weasels (Białe Łasiczki) to zespół muzyczny, który podczas tej podróży zawiązał się i grał ze sobą i dla nas, a także dla ulicznej publiczności. „Dama z łasiczką” występowała jako element scenografii i popkulturowa idółka. Jej autorka otrzymała tytuł Matki Założycielki Zespołu.



Spotkaliśmy się z ludzką życzliwością burmistrzów, księży, ochotniczej straży pożarnej, policji, bosmanów, służowych, dziennikarzy, pracowników muzeum, władz miasta, dyrektorów i pracowników szkół, rolników, sztukników, miłośników muzyki, sztuk wizualnych, pływania Wisłą, artystów, sadowników, i przedstawicieli wielu innych grup zawodowych, oraz naszych rodzin. Bez ich szlachetnego wsparcia podróż nasza nie mogłaby się tak fantastycznie rozciągnąć w czasie i przestrzeni.





Dziękujemy i pozdrawiamy gorąco: konstruktora prototypowej łodzi i armatora „Flisaka” Michała Nowaka i jego Rodzinę oraz Towarzystwo Przyjaciół Solca, burmistrza Henryka Ruszczyka z Małżonką, wiceburmistrza Jana Misiuna oraz pracowników szkoły i straży miejskiej z Zakroczymia – ludzi, na których zawsze można polegać, dyrektora Jerzego Litwina i pracowników CMM, szczególnie panią Jagodę Klim i panią Halinę, pana Przemysław Rota, Iżę Trojanowską za jej serdeczne zaangażowanie, panią Wandę Muszolik – zastępcę prezidenta Włocławka, Zbyszka Gąsowskiego i jego przyjaciół, Iwonę Stypułkowską i jej Rodzinę, Wandę i Janka Wasickich niezmiennie pełnych entuzjazmu, księdza proboszcza Grzegorza Molewskiego z Nieszawy, Sławka Sztuczkę ze Starych Rybitw i jego Mamę, Jurka Owsiaka, Adama Maleckiego, Marka Świcę, Kasię Bik, Grzegorza Świtalskiego i zespół Hambałena, prezesa Kopalni Soli w Wieliczce Kajetana d'Obyrn, zanego gospodarza Mariny w Murzynowie Krzysztofa Sobaszka oraz strażaków OSP-Siecień i ich komendanta za niezwykłą pomoc w trudnych warunkach, bosmana Tomka z Kazimierza, Gniewka, Misia, Zika i „Klimaty” z Puław, księdza Łukasza, księdza Przemysław i panią fryzjerkę z Czerwińska, Edka Mielczarskiego z Wyszogrodu, Zygmunta Ponikiewicza i Zbyszka Siedlarza z Niepołomic, Czesława Błockiego z Torunia, Przemka Paska i załogę Portu Czerniakowskiego, Benedykta Bohdana Grabowskiego prezesa Toruńskiego Towarzystwa Tradycji Morskich, klub AZS w Toruniu, bezcenną Kasię Wołan, Magdę Mosiewicz i Monikę Dzik, siostrę Hankę, Marysię Łabęcką, Anię i Adama, PGR-Art, Agatkę i Małgosię, zespół Miąższ, grupę LUXUS i wszystkich sobie wzajem uczestników...





W podróży udział wzięli:

Jarek Kurczak Kałuża, Adam Kałuża, Artur Ludwik Zakrzewski, Grzegorz Bigaj, Zdzich Ornitolog Michta, retman Mietek Łabęcki, retman Marek Strzelichowski, Michał z Kwidzyna, Wojtek Taras, Daniel i międzynarodowa grupa tłumaczy – wolontariuszy, Kamil Ejzof Pożoga, Przemek Martinez Marciniak, Miłosz Biedrzycki, Zbyszek Gryboś, Mariusz Kohnke, Justyna Marzec, Ewa Ciepielewska oraz White Weasels w składzie: Janek Nowak, Michał Rozwadowski, Michał Radziechowski.

